Nr. 550. Kraków, Sobota 30 Października 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach . .	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Katastrofa Serbii.

Kraków, 30 października.

(k. s.) Sześćset kilometrów mierzy ta stalowa obroża, w której w oczach swych opiekunek, przyjaciółek, a przedewszystkiem podżegaczek dusi się Serbia. Straszliwa linia ognia i żelaza, zaczynając się daleko na zachodniej granicy Serbii koło Wyszegradu, biegnie ogromnym łukiem przez spichrz serbski, Maczwę, siedmdziesiąt kilometrów na południe od Dunaju i równolegle do niego, a koło świeżo zdobytego Niegotina skręca na południe, aby za Skopljem, niby szpon głęboko w trzewia serbskie wbity, sięgnąć znowu na zachód. Brakuje jeszcze 200 kilometrów, aby straszliwa ta obroża zamknęła się ostatecznie, aby już ani jeden żołnierz serbski nie mógł ujść z pułapki.

Ale tę dwustokilometrową lukę wypełniają góry albańskie, najdziksze, najtrudniej dostępne ze wszystkich gór europejskich. Jeżeli sojuszniczki Serbii ginącej prawią jeszcze teraz o wysyłaniu posiłków dla niej od strony Adryatyku przez Albanię, to kładą tylko kropkę nad »i« swojej fałszywości i bezsilności zarazem. Przez góry albańskie bowiem o tej porze szczególniej nie mogą żadne nowoczesne wojska przechodzić. Nie przejedzie tamtędy ani artylerya, ani tren, ani kolumna sanitarna.

Najkrótsza droga z Adryatyku do doliny Kosowskiej wychodzi z Antiwari. Jest to w linii powietrznej 170 kilometrów, w rzeczywistości co najmniej drugie tyle. Od Antivari do Podgoricy droga ta zasługuje jeszcze na miano jakiejś tam drogi. Ale koło Andijewicy i ta droga kończy się już zupełnie o dalszych 40 kilometrów do granicy czarnogórskiej, stamtąd zaś przeszło 60 kilometrów do Prisztiny w dolinie Kosowskiej trzeba przebywać ścieżkami i nędznemi dróżynami górskiemi. Wiodą one już to stromemi zboczami niebotycznych skał, już to ich szczytami, już to wreszcie przez głęboko zabagnione dolinki. Dokoła skaliste kredowe góry, dochodzące przeciętnej wysokości 2.000 metrów i lasy. Zresztą pustynia. Ani wody, ani pożywienia, ani możności jakiegokolwiek dowozu.

I tą drogą obiecują przemożne opiekunki Serbii przesłać jej półtorakroć sto tysięcy wojska na pomoc!....

Armia serbska, ujęta w stalowe kleszcze niemiecko-austryacko-bułgarskie, musi cofać się właśnie na tę straszliwą drogę, na którą, jeżeli wejdzie, dojdzie tylko do grobu. Z jednej strony odcięta przez prące naprzód zwycięskie wojska nowego czwóroporozumienia, z drugiej zaś oddzielona od świata kilkoma równoległemi pasmami dzikich gór, Serbia skazana jest na nieuchronną zagładę. Wprawdzie rosyjskie pancerniki próbowały przed trzema dniami bombardować — Warnę i Burgas, ale nawet najdalsze echo ich strzałów nie dojdzie uszu serbskich i nie przyniesie im wieści o zbliżającym się ratunku.

Głęboki tragizm tkwi w losie tego państewka i narodu. Zdawało się, że narody europejskie, jak ludzie, tylko w młodości swojej robiły mniej lub więcej szalone głupstwa. Okazuje się, że swobodę robienia głupstw narody te zachowały dla siebie i na wiek późniejszy i znacznie dojrzalszy. A Serbia daje właśnie najjaskrawszy przykład takiej samobójczej głupoty. Kiedyś historyozofowie analizując przyczyny tej wojny, będą kłócili się tak samo, jak to czynili wczoraj i czynią dzisiaj, o sposób pojmowania dziejów — materyalistyczny, czy też woluntarystyczny. Pierwszy przyjmuje zasadę determinacyi, drugi swobodnej decyzyi. Serbia stanowić będzie przykład tragicznego wprost woluntaryzmu. Katastrofa, która na nią spadła, nie była bynajmniej koniecznością. Rządzące sfery serbskie dążyły do niej z uporem i zaślepieniem, popełniając błędy i zbrodnie, jedne po drugich. Aż wreszcie gmach fałszów i złudzeń runął. Serbia, która idąc drogą rozsądnego realizmu, byłaby prędzej czy później osiągnęła warunki szczęśliwego rozwoju, toczy się w przepaść. I nie uratuje jej dzisiaj bohaterskie męstwo jej pułków, które walczą za sprawę straconą, nie ocali poświęcenie ludności, która w przystępie rozpaczy bezgranicznej bez różnicy płci i wieku ima za broń w obronie ojczyzny. Błędy polityczne mszczą się nielitościwie. I dzisiaj nic już i nikt nie zdoła ich poprawić.

Katastrofa Serbii jest typowym przykładem złej polityki, złych postanowień, wynikających z fałszywych wniosków. Na tragicznym przykładzie Serbii powinny uczyć się inne narody troskliwości w wyborze swoich dróg i absolutnej ścisłości w swojem myśleniu politycznem. Na tym bowiem smutnym przykładzie widać wyraźnie, jak olbrzymie, wręcz decydujące znaczenie ma w dziejach narodów rozum stanu ich przewódców, jak bezcenną i niezbędną stanowi on część składową wszelkiego prawidłowego rozwoju.

Błędy, nie położenie geograficzne, nie konieczności, ze struktury społecznej wynikające i t. p., ale całkiem proste błędy zgubiły Serbię. Błędy zaś mają tę dobrą stronę, że mogą nie być popełniane... Serbia za mało starała się o unikanie swych błędów. To też w chwili ostatecznego porachunku okazały się one silniejszymi, niż pomoc i poparcie jej potężnych sojusznic i opiekunek. Nigdy żadnem małem państwem nie opiekowało się tyle i takich potentatek, jak Serbią. A jednak zamiast korzyści, zgubę przynosi jej ta opieka, zgubę nieodwołalną, ponieważ niewyrównanymi pozostały błędy. One okazały się w ostatniej instancyi silniejszymi, niż wszystko inne.

I oto nowa nauka z przykładu Serbii. Nauka konieczności stania na własnych nogach i budowania wyłącznie na własnych siłach. Cała polityka serbska ostatnich lat dziesięciu była przedsiębiorstwem na kredyt. W poczynaniach swoich Serbia operowała nie realnymi stosunkami sił swoich do obcych, ale konjunkturami i rachubami na pewne konjunktury. Konjunktury te zawiodły i Serbia runęła tak, jak pada każdy spekulant, który zadłuża się dla zakupna towaru, którego cena nagle spadła....

Bułgarya, której przed dwoma laty groził los dzisiejszy Serbii, nauczyła się obu mądrości. Zaczęła słusznie wnioskować i niedowierzać konjunkturom. Rozum jej króla i jej rządu pozwolił jej oprzeć się przez czternaście miesięcy wszelkim pokusom. A kiedy teraz kazał jej ruszyć, to tak, że w ciągu trzech tygodni biedne to i tak ciężko skrzywdzone państwo staje znowu na wyżynach, na których znalazło się było po zwycięstwach pod Kirkilissą i Adryanopolem.

Rozum i liczenie przedewszystkiem na siebie, oto dwa zasadnicze warunki wszelkiej dobrej polityki. Serbia nie odpowiedziała im i dlatego pada mimo męstwa swych synów i mimo tego heroicznego gestu, na jaki zdobywa się ginąc.

Pochód w głąb Serbii.

Odwrót Serbów na froncie wschodnim.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 października.

Urzędowo donoszą 29 października 1915:

Na południowy wschód od Wyszegradu bataliony czarnogórskie, które się tam pojawiły, zostały koło Drinska i na górze Suha Gora pobite.

Niemieckie dywizye armii generała Kövessa posunęły się aż do okolicy Rudnika. Austro-węgierskie siły tej armii przekroczyły w ataku podczas ciągłego deszczu, który drogę uczynił prawie nie do przebycia, niziny nad górną Racą, wyparły w zaciętych walkach nieprzyjaciela z wyżyny Cumisko oraz wzięły szturmem kościół i wieś Cumic.

Armia generała Gallwitza w obszarze Łapowa przekroczyła Lepenicę i poczyniła na południowy wschód od Svilajnca dalsze postępy.

Bułgarska pierwsza armia zdobyła Pirot. Nieprzyjaciel rozpoczął przed całym frontem tej armii odwrót.

Odparcie ataków włoskich na całym froncie.

Wczoraj podjęła druga i trzecia włoska armia ponownie wszystkiemi siłami ogólny atak. Bitwa więc toczyła się znowu na całym froncie Pobrzeża. Ataki piechoty poprzedziło przygotowanie artyleryjskie, które w kilku odcinkach wzmogło się aż do ognia pospiesznego i zwłaszcza na przyczółek mostowy Gorycyi dosięgło jeszcze dotąd niebywałej gwałtowności. Atoli tak ten ogień jak i następne szturmy nie zdołały wstrząsnąć naszemi wojskami. Ponownie odparły one na całym froncie krwawo nieprzyjaciela i utrzymały się bez wyjątku w swych w wielu miejscach zestrzelonych pozycyach. O ile nieprzyjaciel tu i owdzie wtargnął do jakiegoś okopu, to został stamtąd przez natychmiastowy kontratak z powrotem wyrzucony.

Po ciężkim dniu, który zakończył się pełnem niepowodzeniem Włochów, nastąpiła spokojna noc.

Także na froncie Dolomitów trwa dalej z niezmniejszoną siłą nieprzyjacielska działalność atakowa. Tu zwraca nieprzyjaciel swe najgwałtowniejsze usiłowania przeciw Coldilana, przed którą już poprzednio tyle ataków się załamało, a także wczoraj dwa nowe ataki spełzły na niczem.

Włoski lotnik obrzucił zamek Miramare bombami.

Rosyjski teren wojny.

Nic nowego.

Zast. szefa sztabu generaln., v. Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 października.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi 29 października 1915:

Zachodni teren wojny.

W różnych miejscach frontu żywa działalność artyleryi, walki minami i granatami ręcznymi. Żadnych wydarzeń ważnych nie było.

Wschodni teren wojny.

Sytuacya wszędzie niezmieniona.

Bałkański teren wojny.

Koło Drińska (na południe od Wyszegradu) wyparto nieprzyjaciela. Na wschód stamtąd wyparto nieprzyjaciela za granicę.

Na zachód od Morawy osiągnięto ogólną linię: Slavkovica—Rudnik—Cumic—Batoczina. Na południowy wschód od Svilajnca wzięto szturmem stanowiska nieprzyjaciela po obu stronach Rezawy. Przeszło 1.300 jeńców dostało się w nasze ręce.

Przed frontem armii generała Bojadjewa nieprzyjaciel się cofa. Armia go ściga.

Naczelne kierownictwo armii.

Ogólna sytuacya wojenna w Serbii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Sofia, 30 października.

Członkowie bułgarskiej misyi sanitarnej, powracający z terenu wojennego opowiadają, że w głównej kwaterze bułgarskiej **panuje nastrój radosny.** Wybitni wojskowi dowódcy zapewniają, że wkroczenie nawet jeszcze silniejszej armii czwórporozumienia, nie może w obecnym stanie rzeczy niczego dokazać. **Kampania serbska będzie szybko zakończona.**

Urzędowe sprawozdanie bułgarskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 30 października.

(Ag. Bułg.) Uwiadomienia urzędowe o operacyach w dniu 27 bm.:

Operujące w dolinie Timoku i poniżej Pirotu wojska **po 4 dniowych zaciętych walkach pobiły na całym froncie armię serbską, która obecnie znajduje się w ogólnym odwrocie ku zachodowi. Ścigamy energicznie nieprzyjaciela. W naszem ręku są już miasta Negotin i Brza Palanka na prawym brzegu Dunaju, gdzie kawalerya nasza złączyła się z wojskami sprzymierzonymi. Dalej posiadamy miasta Zajecar, Kniażevac i wiele miejscowości w dolinie Timoku. Na tym froncie zdobyliśmy 16 dział i wielką ilość amunicyi i zapasów.**

W dolinie Niszawy **wojska nasze wzięły forty północne twierdzy Pirotu** i dotarły aż do samego miasta, jednakże wskutek nocy operacye przerwano. Nieprzyjaciela ściga się na całym froncie.

Mieszkańcy Negotina, Brza Palanki, Zajecaru i Kniażevca zgotowali naszym zwycięskim wojskom **entuzyastyczne przyjęcie.** Miasta przystrojone były chorągwiami o barwach bułgarskich. Ludność witała wojska okrzykami: Niech żyje car Ferdynand! Niech żyje Bułgarya! Niech żyje waleczna armia bułgarska!

W dolinie Kossowa wojska nasze osiągnęły okolicę na północ od Kaczanika i brzegu Czarnej Morawy na wschód od Gilanu.

Okrucieństwa, popełnione przez regularne wojska serbskie na ludności bułgarskiej podczas opróżniania miasta Skoplje, zostały wczoraj stwierdzone przez urzędowych funkcyonaryuszy, którzy w obecności konsulów rosyjskiego i greckiego w Skoplje, dalej komisyi amerykańskiej, lady Paget i w obecności wielu notablów miasta, spisali protokół. Poczyniono także zdjęcia fotograficzne i kinematograficzne.

Wojska francuskie, które z Walandowa posunęły się ku Czepeli Bałkan, zostały wczoraj przez Bułgarów odparte i poniosły wielkie straty.

Ostrzeliwanie Warny.

27 października. Eskadra rosyjska floty Czarnego morza, złożona z 21 jednostek bojowych, zjawiła się przed Warną i ostrzeliwała miasto przez 2 godziny. Równocześnie 3 hydroplany rzucały bomby na miasto. **6 mężczyzn i 3 kobiety z ludności miejskiej utraciło życie,** tyluż jest rannych. Jeden z samolotów zestrzeliliśmy.

Udział floty włoskiej w akcyi przeciw Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 30 października.

Z dzienników »Messagero«, »Tribuna« i »Corriere della Sera« można się dowiedzieć, że **flota włoska bierze udział w czynnościach wojennych przeciw Bułgaryi. Włoskie koła urzędowe jednak, jak się zdaje, pragną zamilczeć ten udział Włoch.** Pierwsze wiadomości pochodziły od agencyi Havasa.

Bułgarya przeciw ostrzeliwaniu wolnych portów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 30 października.

Rząd bułgarski postanowił przeciw Anglii i Francyi podjąć energiczne kroki z powodu przeciwnego prawu narodów **ostrzeliwania otwartych miast.** Organ rządowy »Narodni Uprawa« grozi ewentualnem internowaniem poddanych obu państw w Dedeagaczu.

Sprzymierzona flota usiłowała wczoraj prowadzić dalej **bombardowanie Dedeagaczu,** ale niepogoda stanęła temu na przeszkodzie.

Narady czwórsojuszu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Genewa, 30 października.

Wedle doniesień z Paryża ambasador włoski Tittoni wczoraj został przyjęty przez Poincarégo.

Londyn, 30 października.

Asquith, który powrócił do Londynu, brał udział we wczorajszej radzie gabinetowej.

Krytyka rządu angielskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 30 października.

»Socialdemokraten« pisze:

Oświadczenie, złożone w Izbie niższej przez lorda Landsdowna znaczy, krótko mówiąc, tyle, że **dla Anglii jest teraz obojętne, czy Serbia zginie czy nie.** Wywołało ono wszędzie sensacyę mało pochlebną. **Angielskie koła wojskowe będą gotowe z rokowaniami i dyskusyami dopiero wtedy, gdy Niemcy będą już w Egipcie.**

Londyn, 30 października.

»Daily Mail« pisze:

Publiczność wczoraj dowiedziała się z ust ministra, że jest wielce nieprawdopodobne, żeby armia serbska mogła się długo opierać atakowi wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Publiczność dowiedziała się o tem z tem samem głębokiem uczuciem wstydu, jak przed laty 30 o śmierci Gordona. Niebezpieczeństwo można było od miesięcy przewidzieć. Cenzura od roku usuwała telegramy i listy i prosiła dzienniki usilnie, by nie omawiały sytuacyi. Rząd dalej spał, nic nie robił a gadał (redete) tam, gdzie powinien był działać. Czynił wszelkie możliwe obietnice, zamiast wysyłać wojska. Doszliśmy do punktu, w którym **brak decyzyi i rozwagi mogą łatwo spowodować upadek państwa angielskiego,** jeżeli postępowanie tego rodzaju nadal będzie cechowało naszą zagraniczną politykę wojskową.

»Manchester Guardian« w artykule wstępnym omawiającym zarządzenia wojskowe i polityczne rządu na Bałkanie, ostro krytykuje rząd i powiada: Nie jest to sposób, by zwyciężyć takiego przeciwnika jak Niemcy.

Wojska angielskie w Marsylii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 października.

»Matin« donosi z Marsylii:

Od 23 bm. nadchodzą do Marsylii wojska angielskie. Wszędzie widzi się w Marsylii żołnierzy angielskich, działa angielskie, i angielski materyał wojenny. Ma się wrażenie, jakoby to były pierwsze chwile wojny, kiedy wojska angielskie z Indyj przybyły do Marsylii.

Ryga w przededniu upadku.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kopenhaga, 30 października.

Z Rygi donoszą tutaj:

Władze wojskowe zarządziły **przymusowe wywiezienie z Rygi** wszystkich obowiązanych do służby wojskowej, w wieku od 17 do 45 lat.

Mieszkańcy Rygi sami przyznają, że wysadzenie na ląd wojsk rosyjskich było **ostatnią deską ratunku dla Rygi.** Ponieważ przedsięwzięcie to się nie powiodło, **los Rygi został przypieczętowany.**

Wielu mieszkańców zakupiło już kwiaty, aby niemi obrzucić Niemców przy wejściu do miasta.

Car na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 października.

Car Mikołaj w towarzystwie wielkiego księcia następcy tronu 24 b. m. odjechał z głównej kwatery na front południowy.

Papież dla Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 30 października.

»Osservatore Romano« podaje do wiadomości pismo papieskie z 9 kwietnia, wystosowane do ks. biskupa krakowskiego a wzywające wszystkich biskupów polskich, aby odwoływali się do katolików o złagodzenie cierpień Polski przez modły i niesienie pomocy. Ks. biskup krakowski uczynił zadość wezwaniu papieskiemu za pośrednictwem komitetu generalnego dla Polski w Lozannie i w odezwie, wydrukowanej również przez »Osservatore Romano« prosił wszystkich biskupów świata, aby dzień 21 listopada wybrali na wspólne modły i zbieranie składek we wszystkich kościołach.

Wszystkim, którzy modlitwą i czynami pomagają Polakom, udzielił papież swego specyalnego błogosławieństwa.

Ofenzywa w Serbii.

(Od naszego korespondenta wojennego.)

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 26 października *).

Patrole kolumny, idącej od Orsowy, które posunęły się poza Kładowo, **utworzyły połączenie z pierwszą armią bułgarską,** znajdującą się pod komendą generała Bojadjewa.

Cały front wojsk sprzymierzonych od Macwy, poprzez Waljewo, Rudnik, Topolę, Racę, Polankę, Golubac, aż do wyspy Moldawa na Dunaju, **tworzy nieprzerwaną całość.**

Ręka w rękę rozdzielone terytoryalnie armie, grupy i kolumny, posuwają się teraz ku swojemu celowi. Dążą do niego także od wschodu rozdzielone jeszcze bułgarskie wojska Bojadjewa, tudzież centrum bułgarskie, które od Pirotu zwraca się do Niszu.

Południowa armia bułgarska po zdobyciu Skopija wyparła Serbów poza Kacanik.

Od zachodu prze austryacko-węgierska armia od strony Wyszegradu w kierunku północno-wschodnim. Serbowie podjęli tu silną kontrofenzywę, **ale zostali odparci.** Graniczne wyżyny zostały wzięte szturmem.

Głównym sukcesem pierwszej fazy wojny bałkańskiej jest zabezpieczenie szerokiej strefy na ziemi serbskiej i opanowanie Dunaju.

— **27 października.**

Wśród gwałtownych walk wyparła nasza wyszegradzka grupa wojska serbskie, wśród których walczą także czarnogórskie bataliony, do granicy serbskiej.

Na południe i południowy wschód od Lazarevaca zdobyły nasze wojska wyżyny. Armia gen. Kövessa posunęła się do linii Arangjelovac—Topola. Armia gen. Gallwitza zajęła wzgórza Racza.

Kolumny operujące około Orsowy oczyściły północno-wschodni kąt Serbii zupełnie z wojsk nieprzyjacielskich. Cały północny front serbski od Macwy do Orsowy przez Lazarevac—Topola, Racza jest zupełnie okrążony. Zdobycie Skoplje przez Bułgarów i zajęcie kolei Vardarskiej zaciska gardło południowej armii serbskiej. Z zachodu naciska grupa wyszegradzka, ze wschodu kolumny bułgarskie. Operacye sprzymierzonych na Bałkanie coraz więcej przyspieszają zamknięcie kotła.

Armia generała Kövessa rozwija tu, podobnie jak w odcinku Brześć Litewski—Demblin, pomimo znacznie większych trudności terenowych, zalety armii pościgowej. Taktyka pościgowa, która tak świetną się okazała na tamtym terenie walk, tutaj stosowaną jest w znacznie szybszem tempie. Przednia jej grupa znajduje się już na ziemi nieprzyjacielskiej, w odległości 60 kilometrów. Serbska główna kwatera królewska wędruje z miejsca na miejsce — obecnie do Cetynii — podobnie jak w grze szachowej ciągle szachowana, gdy po rozpaczliwej roszadzie zbliża się do zamatowania.

W odcinku około Veles przygotowuje się najważniejsza bitwa.

Dr Marek Kriger.

*) Korespondencya ta, jakkolwiek nieco spóźniona, ze względu na charakterystykę sytuacyi, nie traci na aktualności. Przyp. red.

Grecya stracona dla czwórporozumienia.

»Vossische Zeitung« ogłasza następujący telegram, otrzymany od korespondenta tego pisma:

Lugano, 28 października.

Magrini, znany dziennikarz włoski, przebywający obecnie w Atenach, omawia w dzienniku medyolańskim »Secolo« stanowisko Grecyi wobec Serbii, tudzież wielkich mocarstw. W wywodach swoich powiada Magrini:

Król grecki i sztab generalny wychodzą z tego założenia, że wojna jest już rozstrzygnięta, a zwycięstwo mocarstw centralnych nieuniknione. Król i sztab pragną obecnie zapobiedz wciągnięciu Grecyi do wojny światowej i do katastrofy czwórporozumienia.

Zawarty w czerwcu 1913 roku sojusz obronny z Serbią zobowiązał oba państwa do pośpieszania sobie nazwajem z pomocą, gdyby jedno z nich w sposób niesprowokowany zostało napadnięte przez trzecie państwo, w traktacie sojuszowym nie wymienione. Traktat został zawarty na lat 10 i ma obowiązywać na 10 dalszych lat, jeżeli nie nastąpi wypowiedzenie na 6 miesięcy przed upływem terminu.

Zawarta równocześnie konwencya wojskowa postanawia, w jaki sposób i jakiemi siłami oba państwa mają nawzajem pośpieszyć sobie z pomocą na wypadek napadnięcia jednego z nich. Gdy w maju 1914 roku groził nagły wybuch wojny pomiędzy Grecyą a Turcyą z powodu wysp Egejskich, a Venizelos zwrócił się z zapytaniem do rządu serbskiego w sprawie pomocy, rząd serbski odpowiedział, że Serbia jest wycieńczona i nieuzbrojona, radził więc Grecyi, ażeby nie parła do wojny. Wobec Porty oświadczył jednakże Pasicz, że w razie wojny pomiędzy Grecyą a Turcyą nie mogłaby Serbia odegrać roli obojętnego widza.

Gdy wybuchła wojna europejska, znajdował się Venizelos w Brukseli, gdzie miał spotkać się z wielkim wezyrem. Tam otrzymał telegram, za pomocą którego Pasicz zapytał, jak się zachowa Grecya na wypadek wojny Serbii z Austryą. Venizelos odpowiedział, że za zgodą króla przedłoży Radzie gabinetowej wniosek, ażeby Grecya nie mieszała się czynnie do wojny, ażeby jednakże na podstawie traktatu zabezpieczyła Serbię od flankowego ataku ze strony Bułgaryi. Po powrocie Venizelosa do Aten rząd grecki dał Serbii oficyalnie tę odpowiedź. Tak samo odpowiedział Venizelos dnia 24 października 1914 roku i dnia 12 stycznia 1915 roku na ponowne prośby Serbii o pomoc.

Gdy Bułgarya zarządziła mobilizacyę, Venizelos chciał przeprowadzić swój program. Ale w Izbie deputowanych sprzeciwiła się temu silna opozycya, a król oświadczył się przeciwko Venizelosowi.

Dragumis dowodził, że traktat wymieniony obowiązuje tylko na wypadek wojny bałkańskiej. Gunaris zarzucił Venizelosowi, że chce Grecyę zawikłać w wojnę z Turcyą, Bułgaryą, Austryą i Niemcami. Wreszcie Theotokis podniósł, że Rosya i Włochy są naturalnymi nieprzyjaciółmi Grecyi, Anglia jest przyjaciółką Bułgaryi, a Francya sama niczego nie może dokazać. Z Venizelosem padł nie tylko gabinet, ale także sojusz z Serbią.

W nowym gabinecie Theotokis i Gunaris są stanowczymi przyjaciółmi Niemiec, Dragumis jest przeciwko wojnie, a Rhallis najgłośniej protestował przeciwko lądowaniu wojsk w Salonikach. Rhallis powiedział: „Niemcy prosiły najpierw Belgię o pozwolenie na przemarsz wojsk, nas o to nikt nie pytał". Zaimis jest za neutralnością. Naród nie chce także wojny. Nie można już liczyć na Grecyę.

Albania przeciw Serbom.

Uchodziło dotychczas za rzecz pewną, że Serbowie będą powoli wycofywać się na południowy zachód, aby w niedostępnych górach albańskich bronić się, póki nie przyjdzie odsiecz. Wobec tego warto posłuchać, co donosi »Südslavische Korrespondenz« z Sofii o obecnym nastroju w północnej Albanii:

Wybitne koła albańskie tutejsze otrzymują z północnej Albanii wiadomości, według których sytuacya w kraju wskutek teroryzmu Serbów i Czarnogórców jest wprost rozpaczliwą, a ludność z upragnieniem wyczekuje wyzwolenia jej przez wojska austro-węgierskie i bułgarskie od tyranii serbsko-czarnogórskiej i gwałtów, popełnianych przez zbójeckie bandy Essada paszy. Wiadomości o zwycięskim pochodzie armij państw centralnych, wywołały w Albanii wielkie wrażenie i dały znak do rozpoczęcia ruchu powstańczego przeciw dotychczasowym panom.

Serbowie mają trzy silne garnizony: w Elbassanie, Tiranie i Dibrze. Z ich pomocą udało się Essadowi paszy przywłaszczyć sobie władzę w Durazzo, Szijaku, Pekinie, Kawaji, Lusznie i Beracie i zatknąć tam wszędzie własną flagę, białą gwiazdkę w czarnem polu. Urzędnicy Essada paszy, rekrutujący się z najnikczemniejszych żywiołów, wprowadzili wszędzie w jego powiatach krwawy teror. Tysiące Albańczyków stracono lub uwięziono. Plądrowania i łotrostwa najgorszego gatunku są na porządku dziennym.

W Skutari wprowadzili znowu Czarnogórcy rządy rabunkowe i terorystyczne. — Jeszcze w ostatnich dniach odbywały się egzekucye na wybitnych Albańczykach. Rozstrzelanie albańskich wojowników o wolność, Giona Markiego i Topolego, tudzież publicysty Mucza Kjulego, wywołało wielkie wzburzenie. — Wszyscy wybitni Albańczycy zostali ze Skutari przemocą wydaleni, a wielu z nich zamordowano podczas transportu. Kto mógł uciekać, opuszczał kraj. Wszyscy mahometanie z Sandżaku Nowobazarskiego uciekli do Bośni.

Silne serbskie garnizony w Elbassanie, Tiranie i Dibrze zostały ściągnięte do Serbii wskutek nowej ofenzywy austryacko-niemieckiej. — Została tylko mała reszta. Położenie Essada paszy stało się teraz trudnem. — Albańczycy, służący w wojsku serbskiem, dezerterują masami przez granicę. Położenie gospodarcze kraju jest tak opłakane, że jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby większe masy wojska, któreby się tam schroniły, miały się czem wyżywić.

Zwiastowanie zesłańca.

Na sybirskich, śnieżnych szlakach
Blask wieczornych płonie zórz...
Jasny od srężogi światła
Kraj się w sen układa już...

A w tem uchodzi na szczyt baszty
Stary wiarus — polski lew,
Który hen... pod Ostrołęką
Za ojczyznę przelał krew...

I tu w górze, tu na szczycie
Gdzie samotny mieszka sęp
Gdzie go zimny wiatr owiewa,
A żal duszę rwie na strzęp,

Odpoczywa i na zachód
Tęskne swe spojrzenia śle...
I szum wiatru głusząc łkaniem
Taką wieść Ojczyźnie śle:

»Kraju starych, szumnych borów
W których jasny szemrze zdrój
Kraju krwawych wojen, gromów,
Słodkich śpiewek — kraju mój!

Gdziem się z wrogiem mężnie zmagał,
Gdziem w miłości tonął śnic,
Słuchaj głosu syna swego,
Co dziś błogosławi Cię!

Wprawdzie jeszcze cienie chmurzą,
Sławę, coś wieńczyła skroń
I zielony wieniec lauru
Zdarła Tobie wraża dłoń...

Mury grodów Twoich w gruzach...
Zbezczeszczony każdy chram
A Twe syny bohaterskie
Na sybirskich tajgach... tam...

Lecz wybije Ci godzina...
Już ją słyszę... bije już...
Że Ci z nocnych chmur pomroku
Tysiąc złotych strzeli zórz!...

Że z świętego Twego łona
Młodych wojów wstanie huf
I zabiją serca znowu
Sztandar Twój powionie znów!...

Hej!... a wtedy!... niech grzmią dzwony!
Bo się łza zamienia w czyn...
Z pól zroszonych krwią Twych dzieci
Posiew wstaje... Mściciel—syn!...

Z grobów Wolność złota wstaje
I zwycięski grzmi już róg:
»Jeszcze Polska nie zginęła!
»Żyje jeszcze stary Bóg!«

Tak to woła wiarus siwy —
Wtem z błękitów zniża się
Biały orzeł — ptak królewski
Olbrzym cudny — śniony w śnie...

I trzy razy krąg zatacza
Wśród wieczornych, złotych zórz
Wiarus poznał znak tajemny...
Zamknął oczy... zasnął już...

Z Emanuela Geibla przetłomaczył
Edmund Bieder.

U grobów Legionistów.

(ODEZWA).

Zbliża się dzień Zaduszny, ciche święto zmarłych, pamięci i czci ich poświęcone. W bieżącym roku wojny obsiała śmierć ziemię polską mogiłami obficiej, niżeli w czasy zwyczajne pokoju i zbożnej pracy. Zawierucha wojenna przez świat idzie z całą gwałtownością i ziemi polskiej nie mija, owszem, sroży się na niej rok z górą cały. — U zwałów Karpat, wśród mazowieckich równin, besarabskich stepów i pińskich mokradeł śmierć bezwzględna stanęła, żądając swojej daniny. I wzięła ją sowicie w hekatombie bohaterskich skonów kwiatu polskiej młodzieży.

Gdy w listopadowy dzień myśli ulatywać będą ku grobom, czyż nie skierować nam kroku przedewszystkiem ku mogiłom polskich Legionistów, tych nowych szermierzy i buntowników przeciw carskiej tyranii? Wszak każdy z tych grobów uważać można za kopiec graniczny ery nowego bytu, za sanktuaryum chwały i odrodzenia polskiego!

Wśród wytężonej pracy narodu, wśród ciągłych wysiłków i zmagań się z losem, jeden dzień kontemplacyi cichej u grobu Legionistów, nietylko pocieszeniem dla serc zbolałych będzie, ale i ukrzepieniem dla sił i energii, których tak wiele nam trzeba.

Naczelny Komitet Narodowy zwraca się z apelem do wszystkich Komitetów Narodowych i gmin w kraju, by w dniu Zadusznym urządziły w kościołach parafialnych nabożeństwa żałobne za Legionistów, poległych w walce o wolność Ojczyzny.

Cześć bohaterom, cześć krwi ofiarnej, cześć drogim szczątkom, które ziemia wieczyście na własność posiadła!...

Z posiewu bujnego, nowe szczęśliwsze zrodzi się życie i dola...

* * *

W czasie nabożeństwa należy zarządzić w porozumieniu i za zgodą duchowieństwa składkę na cele utrzymania ewidencyi i konserwacyi grobów Legionistów. Pieniądze zebrane nadesłać należy pod adresem Departamentu Organizacyjnego N. K. N. (Kraków, plac Maryacki L. 9), z nadmienieniem, na jaki cel. — Fundusze zebrane przekazane zostaną Komitetowi, który dla wyżej podanych celów w najkrótszym czasie się ukonstytuuje.

Kraków, dnia 22 października 1915.

Naczelny Komitet Narodowy.

Prezes:
Dr Wł. Leopold Jaworski.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Administracya »Nowej Reformy« prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd »Nową Reformę« odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: »Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X«.

KRONIKA.

Kraków, 30 października.

Obrady Związku 30 miast w Krakowie. Wczoraj rano, jak donosiliśmy, rozpoczęły się w Krakowie obrady Związku 30 miast galicyjskich, pod przewodnictwem prezesa p. Fr. Maryewskiego. W obradach wzięli udział reprezentanci Krakowa, Lwowa, Wieliczki, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jasła, Krosna, Gorlic, Nowego Sącza, Drohobycza, Jarosławia, Gródka, Sanoka, Brzeżan i innych miast.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności prezydyum Związku przez p. Maryewskiego, obradowano najpierw nad aprowizacyą miast galicyjskich. Związek uchwalił utworzenie centrali aprowizacyjnej dla tych miast. Organizacyą tej centrali ma się zająć prezydyum Związku wraz z magistratem krakowskim. Będzie ona zorganizowana na sposób kupiecki w formie towarzystwa akcyjnego, lub spółki z ograniczoną poręką, a członkami jej mogą być tylko miasta lub inne ciała publiczne.

Obszernie następnie dyskutowano nad kredytem dla zniszczonych miast i techniczną ich odbudową. Uchwalono w tej sprawie domagać się **rozszerzenia kredytu rządowego** na różne potrzeby miejskie. — Obecnie bowiem kredyt ten ograniczony jest w wojennym Zakładzie ściśle tylko dla odbudowy zniszczonych przez wojnę domów i przedsiębiorstw w miastach. Na odbudowę ekonomiczną miast, na załatwienie spraw czynszowych, na kapitał obrotowy, na wspieranie rękodzieł i t. p., wogóle na uruchomienie normalnego życia w miastach, kredytu tego dotąd niema.

Związek uchwalił dalej domagać się, ażeby przy realizacyi projektu Koła polskiego z dnia 26 b. m. w sprawie odbudowy kraju utworzono w nowej tej organizacyi także specyalny dział dla miast celem należytej obrony interesów miejskich.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, uchwalono w dalszym ciągu wnioski w sprawie odbudowy koszar miejskich, szkół i innych gmachów publicznych. Bardzo szczegółowo omówiono następnie kwestyę ulg paszportowych dla mieszkańców miast galicyjskich, oraz potrzebę ułatwień komunikacyjnych w Galicyi i w Królestwie Polskiem. Dowóz towarów spożywczych do miast napotyka dzisiaj barzo wiele trudności, tak samo podróżowanie do Królestwa Polskiego, oraz sprowadzanie lub wysyłka towarów do tego terenu.

Uchwalono dalej zwrócić się do Koła polskiego z żądaniem, by obstawało przy uchwalonych przez siebie postulatach podatkowych. Postulaty te stanowią dla mieszkańców miast minimum ulg podatkowych.

Związek uchwalił dalej poprzeć petycye organizacyj rękodzielniczych w sprawie subwencyj rządowych na odbudowę warsztatów pracy i sprowadzenie surowców.

Podniesiono wreszcie kwestyę komasacyi gruntów w tak zniszczonych miastach, jak Gorlice, uruchomienie cegielń przy takich miejscowościach położonych, wynagrodzenie za kwaterunki wojskowe i t. d.

Po zakończeniu wiecu zebrani podziękowali p. Maryewskiemu za kierowanie obradami i za energiczne zajmowanie się interesami miast.

Wojskowe Zaduszki w Krakowie. Z polecenia Komendy twierdzy krakowskiej będą w dniu 2 listopada oświetlone groby wszystkich żołnierzy, zmarłych w czasie wojny w naszem mieście i pochowanych na cmentarzu rakowickim. Również groby żołnierzy, pochowanych na cmentarzach w Podgórzu i Łagiewnikach będą ozdobione i oświetlone.

W dniu 2 listopada odbędzie się o godzinie 9-tej rano nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych żołnierzy na cmentarzu rakowickim, podgórskim i łagiewnickim.

Groby zmarłych żołnierzy w Krakowie mieszczą się w południowo-zachodniej części rakowickiego cmentarza od strony ulicy Warszawskiej. Tam będzie ustawiony prowizoryczny ołtarz polowy. W nabożeństwie weźmie udział także generał-zbrojmistrz Ekscel. Karol Kuk, komendant twierdzy krakowskiej, generalicya, korpus oficerski, oraz oddziały żołnierzy. W czasie mszy św. baterye artyleryi twierdzy oddadzą salwy honorowe.

W razie niepogody odbędą się żałobne nabożeństwa w kościele św. Piotra przy ulicy Grodzkiej i w kościele parafialnym w Podgórzu.

W dzień Wszystkich Świętych odbędzie się zbiórka na rzecz Sekcyi Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami. Sprzedawane będą odznaki Samarytanina z niebieskim krzyżem po 20 h, ozdobione zaś niebieską wstążeczką dla tych, którzy odrazu będą się chcieli wykupić, po 1 K. Przy stolikach zasiadać będą: przed Sukiennicami pp. Dobrowolska, Fortner, Kuźmińska; przed Hawełką pp. Krysiakowa i Morozewiczowa; przed Wenzlem p. Kolarzewska; dalej Hotel Drezdeński p. Górska; hotel Saski pp. Antoniewicz i Holubowicz; poczta pp. Anastazowa Chmurska i baronowa Dormus; uniwersytet pp. Groclowa i Rebenowa; Esplanade pp. Dubiecka i Marcoin; Drobner pp. Swiszczowska i Reichert; Bisanz pp. Wassungowa i Tatarzanka; Izba handlowa pp. Kniaziołucka i Hesslówna; na Salwatorze pp. Filochowska i Stołyhwowa; na ulicy Lubicz p. Bogdanikowa; na ulicy Rakowickiej panie z Towarzystwa oficyantek kancelaryjnych; kawiarnia Teatralna pp. Szukiewiczowa i Rychter-Janowska. — Niechaj w tym dniu większego poruszenia dusz ludzkich poruszą się także serca rodaków i groszem ofiarnym poprą zacne, humanitarno-narodowe cele tak pożytecznej instytucyi, jaką jest Samarytanin polski i jego opiekująca się legionistami sekcya.

Kraków—Warszawie. Komitet pań zawiadamia, że kartki, które wydał na dochód głodnych w Warszawie, ze ślicznym wierszykiem Jadwigi z Łobzowa, są do nabycia po cenie 6 hal. w lokalu Polskiego Związku niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, codzień między 4—6 godz. i w Stow. Nauczycielek, ul. Karmelicka 32, między godz. 11—1 oraz między 3—6 popoł. Dajmy sposobność dzieciom, aby swym drobnym, własnym groszem wspomogły głodne dzieci w Warszawie.

W sprawie dodatku drożyźnianego piszą nam ze sfer urzędników pocztowych:

Dodatek drożyźniany dla urzędników pocztowych został już wypłacony, jak się dowiadujemy od naszych korespondentów, w kilku dyrekcyach pocztowych, a to: w Austryi Dolnej, na Morawach, Śląsku i t. d. Rozdział jego odpowiedział w zupełności swej nazwie. Dostali go bowiem wszyscy bez wyjątku. Na Śląsku, ze względu na bliskość kraju, objętego pożogą wojenną, dano najwięcej (ranga IX 150 K, X 120 K, zaś XI oficyanci, oficyantki, podurzędnicy i woźni po 100 K, aspiranci i aspirantki po 80 K). Kolej przychodzi z porządku rzeczy na kraj najbardziej zubożały i zniszczony, gdzie skromny ten jednorazowy zasiłek jest warunkami drożyźnianemi najbardziej uzasadniony. Znana humanitarność i obywatelskość obecnego p. prezydenta galic. c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów jest dla nas rękojmą, że „crescendo" kwoty dodatku utrzymane przez c. k. ministerstwo handlu od Wiednia począwszy ku terenowi walki, dojdzie w Galicyi racyonalnego maksymum, jako na terenie wojennym.

Aprowizacya urzędników. W akcyi samopomocy, jaką w obecnych trudnych warunkach aprowizacyjnych rozwinęli urzędnicy krakowscy, wzięła wybitny udział energicznie prowadzona firma „Laktol". Członkowie grupujących się koło niej Towarzystw urzędniczych zaopatrują się tam bez przerwy w artykuły najniezbędniejsze, otrzymując je po cenach znacznie zniżonych. Byłoby rzeczą pożądaną, by ze względu na skuteczną działalność aprowizacyjną, podjętą przez firmę „Laktol" dla kół urzędniczych, magistrat krakowski uwzględnił ją na równi ze sklepami miejskimi przy rozdziale artykułów żywności do sprzedaży.

Wystawa prac ś. p. Mikołaja Szyszłowskiego. Staraniem grona przyjaciół i kolegów otwartą zostanie w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych z dniem 31 b. m. t. j. w niedzielę wystawa prac poległego w boju artysty malarza, ś. p. Mikołaja Szyszłowskiego (Sarmata), porucznika 1-ej brygady Legionów polskich.

Ciągnienie losów na przedmioty, wystawione do wygrania u złotnika Glixellego, na dochód ubogich, zostających pod opieką Tow. Pań Mił. św. Wincentego à Paulo, odbędzie się w końcu grudnia b. r. Wcześniej nastąpić nie może, gdyż bardzo wiele losów jest jeszcze do rozkupienia.

Z teatru ludowego. Wznowienie wesołej komedyi Blumenthala i Kadelburga »Pod białym koniem« ściągnęło do teatru liczną publiczność, spragnioną lekkiej wesołej rozrywki i pogodnego humoru, który jest charakterystyczną własnością talentu popularnej niemieckiej spółki autorskiej. Farsa, przeplatana muzyką, śpiewem, rzucona na tło malowniczej przyrody Alp austryackich, przy całej swej bezpretensyonalności, odnosi sukces śmiechu, co w tych ciężkich czasach jest połową szczęścia. Odpowiedzialność za powodzenie, a raczej winę tegoż, ponosił głównie p. Poleński, panie Urbanowicz, Czechowska i Gajewska dostrajały się doskonale do tonu wodewilowej farsy grą swobodną, wesołą, a co najważniejsza, żywo oklaskiwaną.

Biuro informacyjne Sodalicyi słuchaczek wyższych kursów, przeniesione obecnie do lokalu przy ulicy Szewskiej L. 5, I. piętro, pośredniczy bezpłatnie w wyszukiwaniu wszelkiego rodzaju korepetycyj, lekcyj i posad nauczycielskich, które obsadza wykwalifikowanemi siłami. — Zarazem donosi, że jest do objęcia kilka posad nauczycielskich na wyjazd. — Godziny biurowe od 10—1 rano i od 4—6 po południu.

Echa włamania w sklepie przy ulicy Sławkowskiej. O ile słychać, w najbliższych dniach odstawieni będą do więzienia aresztów śledczych sądu karnego w Krakowie sprawcy włamania w sklepie braci Lipskich, Edward Kozłowski i Bolesław Pietrzycki, ich spólnik Maryan Pietrzycki, dalej Kazimierz Kaparowski, Marya Obcowska, Marya Frycowa i Kazimierz Mastalerz. Dochodzenia celem wykrycia ukrytej w Wieliczce reszty kosztowności toczą się dalej.

Ruch próbek towarowych do urzędu poczty polowej Nr 16 został wstrzymany.

Powołanie pospolitaków niemieckich. Cesarsko niemiecki konsulat dla Galicyi i Bukowiny wydał dnia 6 b. m. następujące obwieszczenie:

Na podstawie ustawy państwowej z dnia 4 września 1915 roku w sprawie zmiany państwowej ustawy wojskowej wezwano do jawienia się u władz uzupełniających do dodatkowego przeglądu pospolitego ruszenia wszystkich obywateli państwa niemieckiego, urodzonych po dniu 8 września 1870 roku, których przy przeglądzie pospolitego ruszenia uznano za niezdatnych do służby, lub których uwolniono z armii, względnie marynarki, jako nie-

---

Franciszek Pik (F. Mirandola).

Interes.

5 (Ciąg dalszy.)

Mostek nie długo się dziwił. Przyszło mu na myśl, że to jakaś może nowa akwizycya szefa.

Wszedł do siebie i rzucił się na łóżko. Obliczał. Teraz jest pół do piątej. Stara może już zwiała... Dobrze.

Wstał, przyczesał włosy, otrzepał ubranie z kurzu, umył twarz i wziąwszy papier z kwiatami, ruszył przez sień.

Nie pukając uchylił drzwi pokoju panny Mani i stanął zadziwiony.

Ujrzał mnóstwo pootwieranych kufrów, porozkładanych sukien, sterty bielizny; pokój był dosłownie przewrócony do góry nogami.

Cofnął się więc i zapukał.

— Nie można! Nie można! — W głosie panny Mani było jakieś stropienie i wielka doza zniecierpliwienia.

Zatrzasnęła drzwi i pytała:

— Kto tam? Czego... ha?

— Ja... swój — odpowiedział Mostek.

— Nie można... w żaden sposób nie można! — Mówiła nerwowo, z pasyą.

Stał przez chwilę, nie wiedząc, co powiedzieć. Panienka widocznie się rozmyśliła, bo za chwilę drzwi się uchyliły i w szparze ukazała się śliczna, laleczkowata buzia, jakby wprost z bombonierki przed chwilą odklejona. Cudne usteczka wyciągnęły się do pocałunku.

Skorzystał niezwłocznie z pozwolenia, ale gdy usiłował wejść do pokoju, drzwi zostały nagle zatrzaśnięte.

— Nie można. Absolutnie nie można!

— A to czemu? — spytał pokornie.

— Nie można i już!

— Tylko kwiatki dam...

— Dawaj prędko!

Drzwi się znów uchyliły, mała rączka pochwyciła papier i za moment wszystko znikło.

— A kiedyż będzie można? — spytał.

Długo nie było odpowiedzi.

— Mama zaraz wróci... idź do siebie... proszę cie — usłyszał znowu.

— Mama ma dyżur za radczynię Bombową w szpitalu i wróci aż o dziesiątej.

Znowu nie było odpowiedzi przez jakiś czas.

— Proszę cię bardzo, idź do siebie. Nie wchodź tutaj, muszę coś załatwić. Układam rzeczy. Nie chcę abyś widział taki nieład...

— Maniu... tak mnie odprawiasz — powiedział jeszcze pokorniej.

— Ach Boże... jakiś ty nie nieznośny... powiadam ci, że nie można.

— Bardzo smutno.

— Trudno...

— Nie grymaś... — prosił znów.

— A to utrapieniec... Chcesz... więc masz ostatecznie...

Drzwi otwarły się szerzej, dwa ramiona objęły jego szyję. Uczuł na piersiach dziewczęce piersi Mani. Zakręciło mu się w głowie. Całował, całował, całował...

— Idź już...

Zanim się opamiętał, drzwi zostały zatrzaśnięte i usłyszał zgrzyt klucza w zamku.

Odszedł do siebie i znów legł na łóżku, ale nie mógł długo uleżeć.

Wstał tedy, wziął kapelusz i wyszedł. Skusiło go. Okrążył dom i podszedł pod okno pokoju Mani. Niestety stora była spuszczona, a przez storę ujrzał światło. Zapaliła więc lampę, chociaż jeszcze mrok nie zapadł.

Westchnął, ale ostatecznie cóż w tem było dziwnego. Miała jakieś zajęcie, poprzewracała w pokoju, więc nie chciała, aby wchodził.

Westchnął raz jeszcze i poszedł dalej.

Nie było mu zresztą wcale smutno. Czuł na ustach gorące jej wargi, miał pewność rychłego wyjazdu Gałkina. Wszystko tedy w porządku, pomyślał.

Szedł ulicą i rozważał poraz setny półsłówka mamy dobrodziejki, z których wynikało jak na dłoni, że córki nie wyda nigdy za urzędnika, jak mówiła, za „żółty guzik", ale jedynie i wyłącznie za przemysłowca, gdyż przemysł to grunt.

Jaki miała przemysł na myśli, nie było Mostkowi wiadomem, ale tłumaczył sobie wszystko na swoją korzyść.

Myśli pana Jana krążyły koło Mani, ale nie wszystkie były wesołe.

Prawda... jeździła przecież z Gławkinem sankami w zimie i chodziła z nim na spacery... Hm...

Ale zawsze w towarzystwie. Zapewniała najsolenniej. No, mniejsza z tem zresztą. Dziewczyna każda leci na mundur. Rzecz znana. Zresztą prawda i to, że »starik« mawiał: »Trzeba coś zrobić dla interesu«. A, gdyby tak nasi wrócili... Ha... Co na to starik? Hm. Jego rzecz, nie moja. Poza tem niema w całej sprawie nic poważnie złego. Stary mądry, umie się urządzać.

Zaszedł do pewnego kolejarza. Pozbawiony zajęcia oddawał się on teraz zajadle politykowaniu i chodziły wieści, że był autorem conajmniej połowy senzacyjnych nowin, krążących po mieście. Wprawdzie każda z nich nazajutrz okazywała się nonsensem, a terminy podane dla różnych, niezwykłej doniosłości wydarzeń, nigdy się nie sprawdzały, ale to go nie zrażało i pracował dalej niezmordowanie.

Mostek zastał liczne grono gości. Byli to niemal sami pozbawieni zajęcia kolejarze. Gospodarz przemawiał właśnie, wysoko w górę wznosząc jakiś papier.

Na stole stało... dziwo!... Prześladowanego przez wszystkie władze, a przez wszystkich wykonawców władzy na swój użytek konfiskowanego towaru, reprezentantka.

Flaszka z wódką.

Mostek pamiętał czasy, kiedy rabowano dworzec kolejowy, ale żeby rzecz taka do dziś się uchować mogła, nie przypuszczał zgoła.

Nikt nie zauważył jego przybycia, wszyscy z uwagą niezmierną słuchali wykładu.

Nalał sobie przeto wódki, przekąsił chlebem leżącym na drewnianym talerzu i nadstawił uszu.

Konjunktury polityczne mowcy odznaczały się tem, iż nosiły na sobie piętno chwili, a przeto były tak zawikłane, że nikt ich pojąć nie mógł. To jedno tylko zdawało się jasnem, że kartka, którą dzierżył w dłoni, została rzucona z aeroplanu za miastem i przyniesiona przez pewną żebraczkę na plebanię. Zawierała ona niezmiernie ważne wiadomości. Jakie one były, nie można wiedzieć, albowiem pismo użyte do ich nakreślenia było pismem tajemnem, a przeto zgoła niewidocznem. Szczęśliwy nabywca kartki zrazu zamierzał powierzyć cenny dokument aptekarzowi, aby zapomocą środków chemicznych wywołał pismo, ale po namyśle odstąpił od zamiaru. Nie miał dosyć wiary w wiedzę fachową uczonego pigularza i obawiał się, że cenny autograf ulegnie zniszczeniu. W każdym jednak razie jasnem chyba jest dla każdego, że nikt pustych kartek z aeroplanu nie rzuca. Byłby nonsens oczywisty.

Zgromadzeni przyklasnęli wywodom mowcy, skutkiem czego na stole pojawiła się nowa flaszka wódki, oraz wyśmienita zakąska.

(Dok. nast.).

uleczalnych i zupełnych inwalidów, lub jako trwale niezdolnych do służby garnizonowej.

To wezwanie stosuje się również do osób, obowiązanych do służby z bronią, mieszkających za granicą z tem ograniczeniem, że w pierwszym rzędzie mają powrócić do Niemiec i zgłosić się tam do dodatkowego przeglądu pospolitego ruszenia wszyscy urodzeni w latach 1876 do 1895 roku.

Od dodatkowego przeglądu i od powrotu do ojczyzny są jednak na razie zwolnieni ci, którzy w czasie obecnej wojny w latach 1914/15 przy armii w polu zostali ranni, a następnie, jako wcale niezdatni do służby, uwolnieni.

Wobec tego wzywa się wszystkich, przebywających w Galicyi i na Bukowinie, niemieckich obywateli, obowiązanych do służby z bronią, którzy podlegają wspomnianym wyżej nowym przepisom, ażeby obowiązkowi zgłoszenia i stawienia się uczynili zadość. Zgłaszać można się u kompetentnej władzy uzupełniającej, lub w wyżej wymienionym konsulacie pisemnie przy dołączeniu wojskowych dokumentów, a do stawki należy się jawić w komendach powiatowych, położonych najbliżej granicy państwa.

Obowiązani do służby z bronią, którzy nie posiadają wojskowych dokumentów, otrzymają w konlacie dokument, uprawniający ich do wolnej jazdy kolejowej.

Z kraju.

Uroczystość w Gorlicach. Donieśliśmy już w naszem piśmie, iż w dniu 1 listopada odbędzie się w Gorlicach staraniem Komendy twierdzy w Krakowie uroczystość żałobna ku czci poległych tam i pochowanych żołnierzy. Wspólna mogiła tych bohaterów mieści się w północnej stronie miasta. Punkt zborny dla uczestników stanowi cmentarz miejscowy. Uroczystość rozpocznie się o godzinie pół do dwunastej w południe. Najpierw odbędzie się poświęcenie grobów, następnie kazanie polowe, złożenie wieńców, wreszcie śpiewy chóralne.

Obok grobów austryackich mieszczą się tam także masowe mogiły rosyjskich żołnierzy. Władze wojskowe austryackie zezwoliły jeńcom rosyjskim by zwiedzili i ozdobili te groby zmarłych swoich towarzyszów broni. Oddział tych jeńców weźmie w tym samym dniu o 4 po południu udział w nieszporach odprawionych nad mogilami Rosyan, poczem nastąpi odśpiewanie pieśni i oświetlenie oraz dekoracya grobów

W uroczystości wojskowej w Gorlicach wezmą między innymi, udział reprezestanci galicyjskich pułków obrony krajowej Nr 17, 18, 33 i 34, oraz pułki piechoty Nr 20 wraz z muzyką 1 p. p.

Z Zakopanego donoszą nam: W teatrze tutejszym odbędzie się w sobotę pożegnalny występ p. Ferdynanda Feldmana, który po dwutygodniowej gościnie na scenie teatrzyku p. Baranowskiego, opuszcza Zakopane i powraca do Lwowa.

Na występ pożegnalny danym będzie »Samson i Dalila«. W tragifarsie tej wystąpi wybitna artystka teatru poznańskiego p. H. Bilińska.

„Dzień Rutowskiego“ we Lwowie odbędzie się we czwartek 4 listopada, a rozpocznie się nabożeństwem w katedrze, o godz. 10 rano, na intencyę szczęśliwego powrotu Tadeusza Rutowskiego i wszystkich tych, co dzielą jego losy. W ciągu dnia mieszkańcy Lwowa będą mogli podpisywać adres dla Tadeusza Rutowskiego; dzień zakończy uroczysty wieczór w teatrze miejskim. W dniu tym nastąpi też zmiana nazwy ulicy Teatralnej na ulicę Tadeusza Rutowskiego.

Nadużycia spekulacyi żywnościowej we Lwowie. We Lwowie wykryto wielkie zapasy artykułów żywności, przechowywane w hotelu „Bristol“. Władze zarządziły ich konfiskatę. Onegdaj po południu otrzymało biuro aprowizacyjne telefoniczne polecenie przysłania o godz. 6 wieczorem pięciu ładownych wozów na ul. Karola Ludwika, przed hotel „Bristol“, celem zabrania wykrytych tam zapasów do magazynów aprowizacyi miasta. Policya prowadzi śledztwo.

Ze świata.

W sprawie szkolnictwa ruskiego w Królestwie Polskiem. Niedawno ogłoszone zostało rozporządzenie najwyższego wodza armii, arcyksięcia Fryderyka, z dnia 17 b. b., dotyczące szkolnictwa w okupowanych obszarach Królestwa Polskiego. Między innemi w rozporządzeniu tem rozstrzygnięto kwestyę języka ruskiego w szkołach miejscowych w sposób następujący:

„W okręgach wojennego generał-gubernatorstwa na wschód od wschodniej granicy okręgów Lubartowskiego, Lubelskiego i Janowskiego na podstawie rozporządzenia wojennego generał-gubernatora, język ruski ma być używany jako język wykładowy w tych szkołach publicznych, w których większość dzieci, dla których szkoła służy, używa języka ruskiego jako mowy potocznej. Dyalekty rosyjskie nie mają być uważane za język ruski w znaczeniu poprzedniego ustępu“.

Poza tem rozporządzenie zabezpiecza prawa mniejszości ruskich w ten sposób, że na wypadek gdy w szkole zaprowadzony będzie inny język wykładowy, a znajdzie się 40 dzieci, używających języka ruskiego, jako domowego, to dla nich ma być zorganizowana nauka w języku ruskim. Takie same prawa przyznano mniejszościom polskim i niemieckim.

Odznaczenie sanitaryuszki. Zofia Siła Nowicka, żona starszego lekarza weterynaryjnego z Jaworowa, otrzymała honorowy srebrny medal zasługi z dekoracyą wojenną za żmudne, bezinteresowne i pełne poświęcenia pielęgnowanie chorych żołnierzy w rezerwowym szpitalu Czerwonego Krzyża w koszarach Radetzkiego w Wiedniu (na Szmelcu).

Książęco Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny przeniósł swój lokal z ul. Kanoniczej na ul. Wolską l. 3, parter. Godziny urzędowe od 10—1 i od 4—5½, z wyjątkiem świąt i niedziel. Podania i prośby załatwia się tylko od godz. 11—12.

Na Przytulisko weteranów z r. 1863
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Janina Laskowska 3 K, H. Gebhardtowa 10 K zamiast kwiatów na groby rodzinne.

Dla głodnych Warszawy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Ludwika Weryho-Darowska zamiast oświetlania grobów 6 K, Roman Ingarden i Wiesław Radwański zamiast oświetlania grobów 40 K; E. i M. Kosińskie 15 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janeczki Czaplickiej; Michał Szymanowicz 6 K, Tomasz Szymanowicz 10 K.

Na Legiony polskie
złożył w administracyi „Nowej Reformy“ Piotr Paweł Kasprzycki 20 K.

Na biuro porady Matek chrześcijańskich
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
J. Buszczyńska 20 K zamiast przybrania grobów; Bronisławowie Śliwińscy 10 K zamiast oświetlania grobów; Masłowiczowa 50 K.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
Amalia Kolbuszewska 10 K, Julia Kaiserowa 10 K, Wieczorkiewicz Edmund 10 K zamiast wieńca na grób rodzinny; Marya Wyczałkowska 3 K zamiast światła na grób siostry; Bronisława Prašek-Całczyńska 10 K zamiast kwiatów na grób ś. p. ojca; Leonowa Galińska 5 K zamiast kwiatów na grób najdroższego męża i ojca; Honorata Śnieżek 5 K zamiast oświetlenia grobu syna ś. p. Tadeusza, legionisty; Amelia Rokach 7 K zamiast światła i kwiatów na grób rodziców.

Dla rodzin żołnierzy-Polaków
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“ Adolfowie Czernowie 30 K zamiast przybrania grobów rodzinnych.

Na Czerwony Krzyż
złożył w administracyi „Nowej Reformy“ Izrael Fakler 4 K.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Konstancya Seeliger 12 K zamiast oświetlenia grobu; Amalia Paleczna 20 K zam. ozdobienia grobu rodziców; dzieci ś. p. Wiktoryi i Edwarda Hanaytkiewiczów 20 K zam. oświetlania ich grobów.

Włodzimiera Szołayska zamiast oświetlenia grobu rodzinnego złożyła na zakład w Pawlikowicach 25 K, na Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem 25 K, na węgle dla kuchni pod zarządem Siostry Samueli (Felicyanki) 50 K.

Zmarli:

We Lwowie zmarł Aleksander książę Poniński, radca dworu, rez. rotmistrz 3-go pułku ułanów obr. kraj., właściciel dóbr Horyniec, w 59 roku życia.

W Zakopanem zmarł Bronisław Jordan Rozwadowski, właściciel dóbr Tarówka, w pow. skałackim, w 64 roku życia.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Ćwiartka papieru“ W. Sardou.

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę o godzinie 7½ wieczór: »Pod białym koniem«.

Dział ekonomiczny.

* **Subskrypcye na III. austryacką wewnętrzną pożyczkę wojenną.** Według wiadomości z Wiednia, rezultat dotychczasowych subskrypcyj przedstawia się coraz piękniej. Subskrypcye w milionach są tym razem o wiele większe, niż przy pierwszej i drugiej pożyczce.

Dla ułatwienia subskrypcyi właścicielom gruntowym, wydał minister sprawiedliwości okólnik do prezydyów wyższych sądów krajowych, zezwalający na nowy sposób wpisu do ksiąg gruntowych prawa zastawu, powstającego wskutek obciążenia na rzecz pożyczki wojennej. — Wielu właścicieli gruntów bowiem przywiązuje do tego wagę, żeby mieć »czystą tabulę« i chlubi się tem, że nie zaciągają długów hipotecznych. Otóż minister wyraził zapatrywanie, że nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby na żądanie właściciela uwidocznić w tabuli patryotyczny cel ciężaru hipotecznego n. p. w takiej formie: »wpisuje się prawo zastawu dla zabezpieczenia pożyczki .... koron, wziętej dla subskrybowania pożyczki wojennej«. Ponadto takie pożyczki hipoteczne mają różne ulgi należytościowe.

Pod protektoratem namiestnika Dolnej Austryi, br. Handla, zawiązał się komitet dla agitacyi na rzecz subskrypcyi III. pożyczki. Członkowie komitetu podjęli już od poniedziałku swą działalność i agitują od domu do domu.

Z Tarnowa piszą nam: Na posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności uchwalono jednomyślnie subskrybować na trzecią pożyczkę wojenną poważną sumę, bo wynoszącą 2,090.000 K. Jest to suma jedna z największych, subskrybowanych w Galicyi.

* **Udział rękodzieł w dostawach wojskowych.** Skromny udział naszego rękodzieła w dostawach wojskowych przypisać należy przedewszystkiem tej okoliczności, że inwazya rosyjska, która zaraz z początkiem wojny nawiedziła kraj, uniemożliwiła większą akcyę w tym kierunku. W Galicyi zachodniej biorą udział w dostawach przedewszystkiem drobni szewcy i krawcy.

Ze sprawozdania Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dowiadujemy się, że za jej pośrednictwem otrzymały zamówienia na obuwie dla wojska stowarzyszenia i spółki szewskie, a mianowicie: Towarzystwo dostawców obuwia dla armii i obrony krajowej w Krakowie, oraz Stowarzyszenia przemysłowe szewców i Spółki szewskie w Starym Sączu, Kołaczycach, Dobczycach i Żywcu. Nadto otrzymali roboty poszczególni szewcy w Krakowie, Żywcu i Dobczycach Ze względu na trudności kredytowe z jednej i brak materyału surowego z drugiej strony, podjęła Izba skuteczne starania o przyznanie dostawcom odpowiednich zaliczek w gotówce i w materyale skórzanym, co ułatwiło w wysokim stopniu udział rękodzielników w dostawach. Od chwili wybuchu wojny otrzymali majstrowie szewscy, należący do wymienionych wyżej stowarzyszeń i spółek do wykonania ogółem 52.709 par obuwia, w wartości około 1½ miliona koron. Zaliczki, przyznane w gotówce i w materyale, obejmują razem kwotę 262.990 K.

Niestety, inwazya nieprzyjacielska uniemożliwiła wykonanie bardzo znacznej części powyższego zamówienia.

Dostawcy pracowali nieraz wśród bardzo trudnych warunków i wywiązali się ze swego zadania jak najlepiej. Obuwie, które dostarczono, przyjęte zostało bez zarzutów przez Magazyn mundurów w Bernie.

W dostawach robót krawieckich dla wojska biorą udział jedynie stowarzyszenie cechu krawców w Krakowie, oraz stowarzyszenie przemysłowe krawców w Tarnowie. Otrzymały one do wykonania 2.800 płaszczów, 3.800 bluz, 1.200 par spodni i 2.000 podszewek do płaszczów. Potrzebnego sukna, wartości ponad 200.000 koron, dostarczył Magazyn mundurów w Bernie. Podobnie jak obuwie, tak i roboty konfekcyjne, nie spotykają się z zarzutem odbiorczych władz wojskowych.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, mając na uwadze ciężkie położenie galicyjskiego rękodzieła, dokłada starań, aby korporacye zawodowe w dalszym ciągu obdzielane były zamówieniami. Sprawa natrafia jednak na trudności z powodu, iż wielu majstrów powołano do służby w pospolitem ruszeniu, a następnie z uwagi na brak i drożyznę materyałów surowych, potrzebnych do przeróbki. Usiłowania Izby skierowane są przeto przedewszystkiem do tego, aby przynajmniej istniejące już warsztaty dla dostaw wojskowych utrzymać w ruchu przez zapewnienie nowych zamówień.

Wojna.

Najwyższe decyzye.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 października.

Jego c. i k. ap. Mość raczył najłaskawiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany kuzynie, generale pułkowniku, arcyksiążę Eugeniuszu!

W najgorętszem i pełnem podzięki uznaniu skutecznego kierownictwa sił zbrojnych, stojących pod komendą Waszej Miłości, wręczam Waszej Miłości mój rozkaz do armii i floty z dnia dzisiejszego.

Wiedeń, 28 października 1915.

Franciszek Józef m. p.

Rozkaz do armii i floty.

Do moich sił zbrojnych walczących przeciw Włochom!

Jeszcze ciężkie zadanie was czeka! — powiedziałem do Was w moim rozkazie do armii i floty z 29 lipca.

I tak się stało. Minęły trzy miesiące gorących walk!

Nieustraszone męstwo, żelazna wytrwałość, godna podziwu ofiarność dziarskich wojsk, wyborne kierownictwo i pełne zrozumienia jak najlepszym duchem koleżeństwa przejęte współdziałanie wszystkich gatunków broni, dokonało czynów, które wiernej straży na południowym zachodzie zapewnią sławną kartę w historyi mojej siły zbrojnej.

Z pełnem zaufaniem patrzę na Was, moi dzielni żołnierze, bo wiem, że ciężkie zadanie pokonania walecznych i licznych wojsk nieprzyjacielskich leży w Waszem ręku. Wiem, że wypełniacie nietylko Wasz obowiązek. Nie! Sercami Waszemi, które wiernie biją dla Waszego wodza i dla drugiej ojczyzny, dokonywacie rzeczy wielkich, okazujecie się bohaterami!

Z głębi serca przesyłam Wam moje podziękowanie i pozdrowienie.

Wiedeń, 28 października 1915.

Franciszek Józef m. p.

Jego c. i k. ap. Mość raczył następnie łaskawie wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany kuzynie, zbrojmistrzu arcyksiążę Leopoldzie Salwatorze!

Na podstawie sprawozdań, nadsyłanych mi ze wszystkich terenów wojennych, widzę z wielkiem zadowoleniem, w jak wybitny sposób działa wierna swemu dawnemu powołaniu oddana cała artylerya, dowiaduję się, jak inne bohaterskie wojska z wdzięcznością uznają poparcie potężne, jakiego im udziela artylerya.

Panu i wszystkim tym, którzy nieustannie współdziałali przy wzmocnieniu i wykształceniu artyleryi, a którzy w osiągniętych wynikach znajdują najpiękniejszą nagrodę, wyrażam z serca podziękowanie.

Wiedeń, 28 października 1915.

Franciszek Józef m. p.

Rozczarowanie Włochów.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 30 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Kopenhagi:

Korespondenci dzienników paryskich zapowiadali już we czwartek rano bliski **upadek Gorycyi.** Pogłoski te wywołały nawet żywy ruch na giełdzie.

Barzilai przybył nawet na front armii włoskiej, aby obecnym być przy uroczystem wejściu do Gorycyi. Gdy wieczorny raport urzędowy nic o tem spodziewanem zdobyciu nie doniósł, **zapanowało w Rzymie przygnębienie.**

Znaczenie sukcesów na Bałkanie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lugano, 30 października.

Połączenie wojsk austro-węgierskich i niemieckich z bułgarskiemi uznaje prasa włoska w całej doniosłości tego faktu.

»Corriere della Sera« omawia ten fakt w związku z dyskusyą parlamentarną i publicystyczną w Anglii i powiada: Bułgarya otrzyma szybko amunicyę. Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya tworzyć będą teraz pod względem prowadzenia wojny jedność, której nie zbraknie porządku. **Pierwsza faza wojny bałkańskiej zakończyła się z korzyścią dla nieprzyjaciół a wszystkie źródła pomocnicze Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi mogą się teraz wzajemnie uzupełniać.** Może się teraz odbywać wzajemna wymiana ludzi i materyału. Turcy, którzy mniej wchodzą w rachubę, co do uzupełniania formacyj wojskowych niemieckich i austro-węgierskich, mogą podjąć atak w większym stylu przeciw kanałowi suezkiemu, to jest na główną tętnicę czwórsojuszu. Gdyby wojska serbskie nie mogły już tak manewrować, żeby się utrzymać, zwłaszcza zaś gdyby, co jest prawdopodobne, neutralność Grecyi i Rumunii dłużej trwała, **wtenczas i siły zbrojne bułgarskie będą się mogły pojawić na frontach wojennych poza Bałkanem.** To też Anglia, zwłaszcza ze względu na zbytnie już wyczerpanie wojsk francuskich i rosyjskich na frontach rodzimych, nie powinna zwlekać z podjęciem ostatecznych wysiłków, aby osiągnąć zwycięstwo na Bałkanie, w przeciwnym razie przyjdzie do wojny pozycyjnej na wszystkich frontach przeciw nieprzyjacielowi, jak najlepiej oszańcowanemu, a nasze ludy wystawione będą na dalsze straszne ofiary niebezpieczeństwa, cierpienia i rozterki. Jako pozytywny rezultat tych rozważań udziela dziennik ponownie rady, by utworzyć komitet dla jednolitego szybkiego i energicznego prowadzenia wojny przez czwórsojusz.

„Nowoje Wremia“ o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 października.

»Nowoje Wremia« wywodzi, że Serbia znajduje się w jak najcięższej sytuacyi. Zapytuje czy czwórsojusz faktycznie rozważył wszelkie możliwości, by przynieść skuteczną pomoc. — Włochy rozpoczęły wojnę właściwie z powodu interesów swoich na Bałkanie i dla utrzymania »status quo«. Dlatego nadzwyczaj dziwnem wydaje się, że zwlekają teraz ze swoją pomocą, kiedy Niemcy i Austro-Węgry zamierzają stworzyć zupełnie nową sytuacyę na Bałkanie. W tej samej sytuacyi znajduje się i Anglia. Marsz Niemców do Konstantynopola jest dla Anglii nietylko potężnym ubytkiem jej powagi, ale także bardzo realnem niebezpieczeństwem. Nie wiadomo, czy Anglicy przy posuwaniu się Niemiec naprzód nie będą zmuszeni opuścić Galipoli. W każdym razie walka tamże będzie bardzo trudna. Jest to nie tylko zagrożeniem interesów angielskich w Turcyi, lecz także zagrożeniem Indyj, które nie pozostaną, jak dotąd, w stanie idylicznego pokoju, a także zagrożeniem Egiptu.

O interesach rosyjskich nie potrzeba słowa dodawać. Waleczni Serbowie działali dotąd, jak zawsze, wedle życzeń Rosyi, natomiast Bułgarya z powodu niezręcznej dyplomacyi rosyjskiej zadała Rosyi druzgocący cios. Powaga rosyjska może być przywrócona jedynie przez ukaranie bułgarskiej polityki, przyjaznej dla Niemiec. Wszystkie wielkie mocarstwa są w równej mierze interesowane. Dyplomacya sprzymierzeńców w ostatnim czasie poniosła szereg poważnych klęsk ale ostatni błąd, mianowicie niedocenienie na czas przełomu, dokonanego przez Mackensena, przewyższa wszystkie błędy dotychczasowe. Przytem Niemcy tak otwarcie mówią o swoich celach, że myślano, iż to jest podejściem tylko z ich strony. Niemcy wzbili się w taką butę, że nawet nie tają się ze swoimi planami strategicznymi, lecz wprost je zapowiadają. Natomiast dyplomacya rosyjska okazuje nieudolność, możliwą tylko u niej.

Zmiana gabinetu we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 października.

Agencya Havasa donosi, że minister sprawiedliwości Briand cały dzień w dalszym ciągu konferował z najwybitniejszemi osobistościami świata politycznego. Akcya ta, zainicyowana przed kilku dniami przez Vivianiego, **ma na celu oparcie gabinetu na szerszej podstawie.** Stało się na usilne prośby Vivianiego, że Briand stara się na razie dokończyć dzieła, którego Viviani z powodu pewnych trudności nie może do końca doprowadzić.

Jest zamiarem zarówno Vivianiego, jak Brianda, by w rządzie, który będzie dbał wyłącznie o obronę kraju, zjednoczyć najlepszych przedstawicieli kraju bez względu na ich zapatrywania polityczne. Briand nie miał i nie mógł mieć polecenia, by ofiarowywać teki w gabinecie, ponieważ Viviani nie ustąpił. Briand ograniczył się tylko do konferencyi z rozmaitemi osobistościami, zapytując je, czy na wypadek, gdyby przyszło do ustąpienia obecnego gabinetu, politycy ci byliby gotowi razem z nim pracować. W ten sposób zapewnił sobie współpracownictwo Freycineta, Leona Bourgeoisa, Combesa, Denys-Cochina i Melinea i na podstawę przypuszczać, że także niektórzy ministrowie obecnego gabinetu nie będą się wahali poprzeć jego usiłowań. Wśród tych okoliczności, gdyby gabinet dziś zechciał ustąpić, nowy gabinet byłby natychmiast utworzony bez trudności i zawikłań, jakie w zwykłych czasach objawiały się przy przesileniach ministeryalnych.

Briand oświadczył we czwartek wieczorem przedstawicielom prasy, że dzień następny nie przejdzie bez rozwiązania kwestyi, jakie się teraz wyłoniły. Jeżeli Izba do południa się zbierze, to znajdzie jasną sytuacyę. Z tego oświadczenia nie należy jednak koniecznie wnioskować, że przyszły gabinet już dziś będzie mógł przedstawić się parlamentowi, gdyż jeżeli się przyjmie pewność, iż ustąpienie gabinetu Vivianiego jest faktem postanowionym, a z drugiej strony, że Briand otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu, to przecież pozostaje jeszcze do uregulowania kwestya użycia wszystkich sił w jak najlepszy dla kraju sposób, mianowicie kwestya ostatecznego rozdziału tek. Z zastrzeżeniem możliwych zmian, które w podobnym wypadku zawsze są rozważane, Briand zwróci się do Vivianiego, Ribota, Sembata, Guesdea, Malvyego i Doumerguea, którzy należą do obecnego gabinetu.

Paryż, 30 października.

(Agencya Havasa). Urzędowo podają do wiadomości, **że cały gabinet podał się do dymisyi. Poincaré przyjął dymisyę gabinetu i powierzył Briandowi utworzenie nowego gabinetu.**

Konserwacya pomników sztuki w Galicyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 października.

Jak z wojennej kwatery prasowej donoszą, zarząd armii uznaje doniosłość zadania kulturalnego, polegającego na tem, by o ile możności usunąć szkody **w pomnikach historycznych i pomnikach sztuki w specyalnie ciężko wojną dotkniętem królestwie Galicyi.** Praca ta daje bogate pole do czynu.

Naczelna komenda armii (naczelna komenda etapowa) przez odnośne komendy armii i komendy wojskowe poleciła podlegającym jej komendom stacyjnym etapowym i innym władzom wojskowym i lokalnym, by wedle możności zezwalały na dostawianie sił roboczych z pośród żołnierzy dla współdziałania przy pracach konserwacyjnych w kościołach i innych budowlach historycznych, by je uratować od zniszczenia. Pracami temi kierować będzie konserwator centralnej komisyi dla pomników sztuki historycznej dr Tadeusz Szydłowski, który ma polecenie w nagłych wypadkach żądać dostarczenia sił robotniczych wojskowych.

Filia zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 października.

Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu poczynił kroki w sprawie otwarcia filii swojej w Lublinie.

Oddział prasowy w Warszawie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Warszawa, 30 października.

W miejsce zarządu prasowego u głównokomenderującego na wschodzie, który to zarząd w dniu 1 b. m. został rozwiązany, **utworzono dla obszaru generalnej gubernii warszawskiej oddział prasowy przy szefie administracyi generał-gubernatora.** Oddział prasowy zorganizowany jest na podstawie poczynionych dotąd doświadczeń i obejmuje oprócz oddziału dla cenzury i wiadomości, także nakład niemieckiej drukarni państwowej w Warszawie i Łodzi, który z dniem 1 listopada otwiera własne biuro w Berlinie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 października.

Stosunki sanitarne w Galicyi.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: W dniu 28 b. m. stwierdzono wypadki cholery azyatyckiej 1 w pow. Buczacz, 2 (1) Peczeniżyn, 2 (1) pow. Stanisławów.

Zamach samobójczy.

Wiedeń. Z powodu cierpienia wczoraj wieczór spensyonowany pułkownik i wachmistrz gwardyi w stanie spoczynku, hr. Wolfgang Egbrecht-Dürkheim, próbował odebrać sobie życie strzałem z rewolweru w parku miejskim, strzelając sobie w skroń. Rana jest bardzo ciężka.

Zgon posła holenderskiego.

Genewa. Poseł holenderski przy Stolicy św., Regout, który dopiero co wprowadzony był na swoje stanowisko, umarł.

Konsul amerykański w Sofii.

Sofia. Agencya bułgarska. Domenic Murphie, zamianowany konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych w Sofii, przybył tu wczoraj, by objąć swe stanowisko. Murphie jest pierwszym zawodowym konsulem amerykańskim w Sofii.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Drukarnia Literacka w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.